Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 18 października 1928** Cena egzemplarza **20 gr.**

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 37. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Plamy na słońcu.

Jest dziwna w tem jakaś uporczywość, nad którą warto się zastanowić, że przeciwnicy obecnego kierunku rządowego w Tarnowie, jeśli się z nimi mówi, **hymny pochwalne mają na ustach jeśli mówią o Marszałku, uznają bezwzględnie Jego owocną pracę dla dobra ojczyzny, mienią Go jedynym zbawcą w narodzie a jednak...** a jednak nie popierają kierunku Jego rządów.

Jak się to dzieje — pytam?

Oświadczają ci admirujący Piłsudskiego a przecież opozycjoniści, że Marszałek otacza się ludźmi, którzy nie idą po jednej z Nim linji bezwzględnego oddania się ojczyźnie. Że właśnie ci, którzy Go otoczyli, stoją między Nim a zgodną współpracą z całem społeczeństwem.

Któż to są ci, którzy stanęli przy swoim ukochanym Wodzu i żmudnie z Nim pracują nad rozbudową wielkiego narodu?

Ci wszyscy, **ktorzy krwią swoją wywalczyli niepodległość, ci, którzy w kazamatach moskiewskich w jękach niedoli pieścili w swych sercach nadzieję wywalczenia swobody dla ojczyzny, ci — których słowa w epoce niewoli były bodźcem do czynu. Same piękne, świetlane, czyste i ideowe postacie. Rycerze bez skazy, gotowi zawsze po miecz sięgnąć i bronić dobra ojczyzny.**

Więc czemuż ta nieufność do tych, którzy pracują ciężko w gigantycznej budowie mocarstwowej?

Nie tych mają na myśli opozycjoniści prowincjonalni, bo tych nie znają — **nie widzieli ich przy pracy pełnej poświęcenia dla ogółu,** kartę pięknych ich czynów **przyciemniają ci, którzy blisko tych niedowiarków pracując są widoczni, są że tak powiem** wiecznie pod pręgierzem ich osądu, **są ci, którzy prawem kaduka a z pobudek egoistycznych kierują małą polityką prowincjonalnego miasta, nie mając nawet w gronie najbliższych zaufania, a już u przeciwników budzą wstręt i niechęć, a chętnych do pracy odstraszają swą krecią pracą intryg i osobistych aspiracji.** Niestety trzeba o tem pisać.

Ideologja Marszałka zwyciężyła ogół opornych. Dziś jak Polska długa i szeroka, niema wielu obywateli, którzyby uderzając się w serce szczerze nie mówili, że widzą w Piłsudskim swego duchowego kierownika, że w Nim widzą jasną przyszłość Narodu. Piszę tylko o naszym mieście. Przez kilka lat mej tutaj bytności nauczyłem się patrzeć na te **ścierania się niesmaczne a ciągłe, na polityczne walki, które właściwie są osobistymi porachunkami na tą straszną dwulicowość polityczną, pozwalającą wielu służyć dwom obozom wrogim i na tą nie do opisania wprost nieodpowiedzialność polityczną, dozwalającą kilku ludziom zawsze rej wodzić w tej partji, która staje się kierowniczą w Rządzie.** I te właśnie jednostki przyciemniają horyzont chętnym do pracy pozytywnej, przyciemniają im postać ukochanego Wodza.

Musimy, acz gromy się na nas posypią, jasno postawić kwestję. **Nic u nas w Tarnowie się prawie nie robi w obozie sanacyjnym.**

Po wsiach walczą niezmordowanie Piast i P. P. S. Wiece tych stronnictw odbywają się ciągle a garstka tych, którzy jakimś dziwnym sposobem znaleźli się w Tarnowie na czele B. B. W. R. nie pokazuje się po wsiach. Jedynie poseł Jarosz daje znać w powiecie o działalności rządowej partji. W samym mieście wre zacięta walka między asami kierującymi akcją sanacyjną, **mnożą się intrygi, podkopują autorytet urzędników, a co najgorsze podstępnemi, krętemi drogami starają się podkopać egzystencję urzędników chociażby najlepszych, jeśli im nie idą na rękę.**

Tam w Warszawie nie wiedzą i nie mogą wiedzieć o smutnej wegetacji sanacyjnych prądów w małem mieście, które pochwycone niby w arendę przez ludzi niewłaściwych, nie rozwijają się, lecz raczej odstraszają chętnych do pracy.

Relacje jakie idą do Warszawy są świetne a jeżeli się znajdzie urzędnik który ze zgrozą patrząc na to co się dzieje, chciałby oczyścić te stosunki, zakulisowe intrygi naszych polityków rodzimych, wysadzają go ze stanowiska.

Trzeba więc pracę oczyszczającą rozpocząć u siebie przez siebie. Trzeba przeprowadzić sanację naszych małomiejskich stosunków, **dopuście do pracy chętnych a odsunąć tych, którzy ogółowi przyciemniają ukochaną postać Marszałka.** **J. K.**

Zjazd regjonalny B. B. W. R. w Tarnowie.

W niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano odbył się tu 4 zjazd grupy regjonalnej przy udziale bardzo dużej liczby posłów i senatorów B. B. W. R. woj. krakowskiego. Między innemi zauważyliśmy pp. posłów **Dyboskiego, Dr. Byrkę, Jasińskiego, sędziwego Bojkę, Hylę, Dobrzańskiego, Kautzkiego i Jarosza.** W zjeździe wziął też udział woj. Darowski i starostowie. Obradom przewodniczył prezes krakowskiej grupy regjonalnej poseł Dybowski. Na zjeździe wygłosili referat poseł Jarosz i p. Marszałkowicz oraz inni. Obaj mówcy w głębokiem i treściwem ujęciu przedstawili rozwój B. B. W. R. na terenie powiatu tarnowskiego i bolączki oraz postulaty gospodarcze ludności swego okręgu wyborczego. W dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, zastanawiano się nad dalszą akcją organizacyjną i nad sposobem usunięcia przedstawionych niedomagań i braków gospodarczych. Woj. Darowski w dłuższem przemówieniu odpowiadał na liczne stawiane w czasie dyskusji zapytania i przedstawił plan akcji rządowej na terenie gospodarczym i społecznym. Jednocześnie obradował zjazd mężów zaufania B. B. W. R. powiatu tarnowskiego. Popołudniu zebrani posłowie zwiedzali teren budującej się fabryki nawozów sztucznych t. zw. nowy Chorzów, gdzie oprowadzani przez inż. Kubińskiego, podziwiali szybkie tempo budowy fabryki. Specjalnie miłe wrażenie odnieśli zwiedzający po obejściu kolonji urzędniczej i robotniczej. Po powrocie z Nowego Chorzowa posłowie wzięli udział w obradach mężów zaufania B. B. W. R., gdzie mieli możność, przez osobiste zetknięcie się z przedstawicielami szerokich warstw ludowych, poznania miejscowych bolączek i prac organizacyjnych i podzielenia się z nimi wiadomościami z prac politycznych, ustrojowych i gospodarczych rządu i B. B. W. R. na terenie sejmowym.

Zebrani mężowie zaufania zwrócili się do posłów z zapytaniem, dlaczego tak rzadko zjawiają się przed swemi wyborcami, zaznaczając, że poseł Dr. Byrka nie był od czasu wyborów w Tarnowie, na co odpowiedział pos. Dr. Dybowski, że wielu posłów B. B. W. R. wybranych jest dla swojej wiedzy fachowej a specjalnie Dr. Byrka, który jest niezrównanym znawcą spraw finansowych i skarbowych i w tym referacie tak jest zajęty, że niema czasu na wyjazdy.

Przyjazd Prezydenta Mościckiego.

W sobotę dnia 20 b. m. przybędzie o godzinie 8-mej rano p. Prezydent Mościcki z ministrem Handlu i ministrem Skarbu i ze swoją świtą do Dąbrówki lufułackiej, gdzie wagony salonowe dostojnego gościa przeciągnięte będą lokomotywą fabryki P. F. Z. A. na boczną linję fabryki. Tutaj nastąpi powitanie p. Prezydenta przez kierownictwo budowy, oraz reprezentantów władzy. Oficjalne powitanie p. Prezydenta odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 21 b. m. i to przy bramie powitalnej która będzie zbudowaną przy drodze państw. u skrętu do P. F. Z. A., gdy p. Prezydent ze świtą przejeżdżać będzie automobilami do Nowego Sącza. W powitaniu wezmą udział reprezentanci wszystkich władz cywilnych i wojskowych z udziałem ludności gmin okolicznych, dziatwy szkolnej, banderji włościan i publiczności z Tarnowa. Jeśliby

jednak p. Prezydent wyjeżdżał do Nowego Sącza koleją, to powitanie to odbędzie się na dworcu kolejowym w Tarnowie.

Powita p. Prezydenta p. burmistrz dr. Krypiewski.

W niedzielę o 10-tej wieczór powróci p. Prezydent do Dąbrówki Infułackiej, gdzie pozostanie do poniedziałku, poczem wyjedzie do Chorzowa na Śląsku.

Poprawa sytuacji walutowej w Banku Polskim.

Dowiadujemy się, że sytuacja walutowa Banku Polskiego wykazuje pewną poprawę. Upływ dewiz we wrześniu wyniósł zaledwie kilkanaście miljonów złotych, a więc sumę znacznie mniejszą aniżeli w poprzednich miesiącach. Pierwsza dekada października, jak przewidują, wykaże prawdopodobnie przewyżkę skupu nad sprzedażą w obrocie gospodarczym, co już dawno nie miało miejsca, — o ile pominiemy dopływ dewiz z zagranicznych pożyczek dla Warszawy Śląska i Poznania. Zjawisko tej poprawy jest o tyle interesujące, że we wrześniu upłynęło pół roku od nadzwyczajnej akumulacji importów w lutym i marcu w związku z waloryzacją ceł. Zamiast, jak należało oczekiwać po upływie pół roku wielkiego wzrostu upływu dewiz, daje się zauważyć raczej osłabienie tempa tego upływu, co jest bardzo pocieszające. Dowodzi to bowiem, że chociaż jesteśmy świadkami przerwy w dopływie pożyczek długoterminowych, dopływ kredytu krótkoterminowego, umożliwiony przez zasadnicze uregulowanie naszego kredytu zagranicznego pożyczką stabilizacyjną, odbywa się coraz wydatniej i umożliwia pokrywanie deficytu handlowego bez zbytniego uszczuplania rezerw Banku Polskiego. Rozumie się samo przez się, że te pocieszające objawy nie powinny być przeceniane, a prace nad uzdrowieniem bilansu handlowego tem energiczniej prowadzone.

Organizacja warszawska „Piasta“ przeciw Zarządowi Głównemu.

Potępienie polityki Witosa.

Dnia 14 bm. obradował zarząd okręgowy P. S. L. Piast, województwa warszawskiego. Jak nas informują, obecni członkowie zarządu wypowiedzieli się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego, szczególnie w kierunku zmian konstytucji, zmierzających do wzmocnienia władzy Prezydenta oraz rządu, jak również do usprawnienia metod pracy parlamentarnej. Zebrani wypowiedzieli się nadto za unifikacją organizacji rolniczych, oraz wyrazili pogląd o konieczności zmiany polityki prowadzonej przez władze stronnictwa oraz klub parlamentarny. Omówiono szczegółowo postulaty drobnego rolnika w związku z sytuacją na rynku cen zboża, trudności zaopatrywania wsi w paszę treściwą oraz sprawy podatkowe.

Powierzono prezydjum zarządu zwołanie zjazdu wojewódzkiego w m. listopadzie, celem zajęcia stanowiska w sprawie jednolitego frontu ludowego w sprawach gospodarczych, unifikacji organizacji rolniczych, oraz stosunku do rządu.

Zebranie zwróciło uwagę, że władze naczelne P. S. L. Piast nie są zwoływane przez zarząd główny, co odbija się ujemnie na interesie mas, reprezentowanych przez Piasta. Wypowiedziano się za koniecznością zwołania rady naczelnej stronnictwa, nie zwoływanej już od 10 miesięcy.

W sprawie wyborów do Kasy Chorych.

Dnia 13.X. odbyło się w Domu Robotniczym Zgromadzenie P.P.S. Zgromadzenie zagaił asesor Żarek, oddając głos asesorowi Kasprowi Ciołkoszowi. Mowca omawiał 20-tetnią gospodarkę Chadecji w tarnowskiej Kasie Chorych. Opowiadał, jakie przesilenia przechodziła Kasa z powodu strasznej gospodarki Chadecji i kiedy P.P.S. zdobyła wpływy i zarząd kasy, instytucja ta posiadała w majątku zaledwie 1000 zł. Według słów p. Ciołkosza za rządów P.P.S. Kasa Chorych podniosła się znacznie, rozszerzyła i majątek jej wzrósł. Trzeba jednak dodać, że jeśli Kasa Chorych się rozwinęła w ostatnich latach nie jest to zasługą żadnej partji, lecz raczej doskonałej konjunktury dla tych instytucji.

Poczem przeszedł pan Ciołkosz do obecnych stosunków, omawiając marjaż sanacji z partjami prawicowemi i zarzucał, że sanacja agituje na terenie P. F. Z. A. w niedozwolony sposób.

Na zarzuty p. Ciołkosza odpowiedział robotnik z P. F. Z. A. p. Pyszyński, zbijając wywody przedmowcy.

Pan Ciołkosz zarzucał sanacji, że połączyła się z partjami prawicowemi w walce o Kasę Chorych. Ale zamilczał wobec zgromadzonych, że w jego mocy było iść zgodnie ręka w rękę z sanacją, aby stworzyć polską większość.

W ośrodkach społecznych dobrze by było, gdyby kierownicy partyjni powodowali się jedynie dobrem społecznem a nie doktrynerją partyjną.

Zgromadzenie P.P.S. w Dąbrówce Infułackiej.

Chcąc przekonać się o nastrojach wśród robotników P. F. Z. A., urządziła onegdaj P.P.S. zgromadzenie o godzinie 6-tej w wynajętej sali, obok budujących się fabryk. Na zebranie to zjawiło się kilkuset robotników którzy jednak wszyscy wypowiedzieli się za 10-tką i organizatorzy socjalistyczni musieli opuścić salę, w której zebrani uchwalili rezolucję, aby głosować za Zjednoczeniem Polskiem.

Zebrania „Zjednoczenia Polskiego“

Dotychczas urządza „Zjednoczenie Polskie“ zebrania po wsiach okolicznych, na których coraz widoczniej okazują się sympatje włościan dla „Zjednoczenia Polskiego“.

Tak nazwiska kandydatów na liście 10-ki, jak też i program nie polityczny a czysto społeczny zjednywa sobie łatwo zwolenników. W najbliższych dniach urządza „Zjednoczenie Polskie“ zgromadzenie w Tarnowie. —a

Zgromadzenie Z. Z. K.

Zawodowy Związek Kolejarzy urządził w niedzielę na kolonji warsztatów kolejowych zgromadzenie, na którem zebrało się około 400 osób.

Zgromadzenie zagaił prezes koła **Zaleński**, referował poseł **Adam Ciołkosz**. Omawiając wypadki majowe, przypisywał poseł Ciołkosz 50% zwycięstwa kolejarzom, którzy przez strajk generalny i kierowanie transportów wojska utrudniali obronę byłego rządu Witosa. Rząd pomajowy zapomniał, jak twierdził prelegent, o tych swoich wiernych sojusznikach i nie pamięta jakie usługi oddało mu P. P. S. w walce ze skorumpowanym rządem Witosa. Poseł Adam Ciołkosz obdarzony jest świetnym darem wymowy i potrafi argumentować doskonale nawet w sprawach, gdzie słuszność jest po innej stronie. I tak przeocza całkowicie pan poseł, że z chwilą kiedy P.P.S. zauważyło, że Marszałek Piłsudski, chce sprawować rządy nie opierając się o żadną partję, poczęło swego wodza duchowego opuszczać a w końcu zacięcie zwalczać tego, który krwią swoją i całem ciężkiem życiem wywalczał potęgę partji.

Rejterada ta P. P. S. nie wyszła na dobre partji, gdyż musiała się skończyć rozdwojeniem i osłabieniem stronnictwa, którego najwybitniejsi kierownicy to towarzysze Marszałka w niedoli i walkach o niepodległość.

Omawiając sprawy budżetowe, zajmował się poseł Ciołkosz uposażeniem pracowników państwowych twierdząc, że Rząd nie mający funduszów na polepszanie bytu tych parjasów w państwie urzędników, czyni królewskie podarki obszarnikom i przemysłowcom.

Królewskie te podarki trzeba uważać raczej za śliczny argument retoryczny dla naiwnych, gdyż w kłopocie napewno znalazłby się pan poseł Ciołkosz, gdyby kto z zebranych zapytał, jakie to podarki czyni Rząd obszarnikom. Zakończył swoje przemówienie poseł Ciołkosz wnioskiem, aby zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się podwyższenia uposażeń pracowników państwowych.

W dyskusji zabierali głos liczni kolejarze.

W sprawach kahalnych.

Żyd. Stronnictwo Ludowe.

Pałkarze sjonistyczni na widowni.

Stronnictwo wiceb. Dr. Mütza urządziło w niedzielę zebranie, na którem było obecnych około 400 osób, z tego w dużej liczbie młodzież sjonistyczna, pod batutą Dr. Spanna i Dr. Goldberga. Zebranie zagaił Dr. Rappaport, udzielając głosu Dr. Mützowi. Bojówka sjonistyczna nie dopuściła jednak mowcy do głosu, hałasując i awanturując się karczemnie. Kiedy bojówka poczęła argumentować kijami, na zlecenie Dr. Mütza, który nie chciał dopuścić do rozlewu krwi, policja zgromadzenie zamknęła.

W walce partyjnej sjonistów tarnowskich coraz częściej kij staje się argumentem politycznym. Należy napiętnować jak najostrzej taki sposób kneblowania ust przeciwników. Dowiadujemy się, że bojówka sjonistyczna w Tarnowie ma swoją szkołę walki na kije, rozbijania zebrań, zdobywania głosujących terorem i wiele innych tryków. Szkoła ta odbywa swoją naukę codziennie na placu, gdzie się ćwiczą skauci sjonistyczni. Gratulujemy asom tarnowskiego ruchu sjonistycznego do tej nowej inwencji oświecania młodzieży.

Zgromadzenie Bundu.

Dnia 13-go bm. odbyło się w sali Braunów zgromadzenie Bundu. Zgromadzenie zagaił p. Grünbaum, poczem przemawiał p. Batist, omawiając organizację kahału w ogólności i krytykując gospodarkę tak ortodoksów jak i sjonistów. Przedłożył p. Batist program pracy Bundystów w kahale i nawoływał zebranych do głosowania na listę Bundu. Przemówienie p. Batista trwało przeszło 1½ godziny. Poczem przemawiali pp. Bittner i Tisch.

Zgromadzenie Organizacji Sjonistycznej.

W sobotę odbyło się zgromadzenie sjonistów w bóżnicy Bejt Hamidszech. — Zebrało się zaledwie 200 osób, wobec których kandydaci sjonistyczni do kahału miotali klątwy na wszystkich żydów nie przysięgających na sjonizm, a w szczególności **Dr. Mütz i asesor Margulies** i p. **Braw** obrzuceni zostali całym stekiem kalumni i zarzutów.

Ważne wyroki Sądu Najwyższego w sprawach lokatorskich.

Jeżeli w pisemnem wypowiedzeniu sądowem właściciel wypowiadający najem na zasadzie zalegania z 2 ratami czynszowemi przez lokatora nie podał, że lokatora o czynsz upomniał, to wypowiedzenie takie nie zawiera w sobie ważnej przyczyny wypowiedzenia. Uzupełnienie tego braku na rozprawie jest niedopuszczalne (O. S. N. z 10 grudnia 1927 r. Izby III. Rw. 2419/27).

Jeżeli strony umową ustaliły wysokość czynszu na pewien okres, to po tym okresie co do ustalenia wysokości czynszu podstawowego (w razie milczącego przedłużenia najmu) obowiązują przepisy ustawy o ochronie lokatorów. (O. S. N. z 11 października 1927 r. Izby III. Rw. 671/27).

Krzyki i hałasy w mieszkaniu, dokuczliwe dla spółlokatorów, mogą stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia. (O. S. N. z 25 lutego 1928 r. Izby III. Rw. 2106/27).

Lokator nie może żądać z powrotem kwoty czynszu, którą nadpłacił dobrowolnie właścicielowi ponad normy ustawowe (tytułem czynszu nie odstępnego). (O. S. N. z 28 marca 1928 r. Izby III. Rw. 11/28).

Ważna przyczyna wypowiedzenia zachodzi także wtedy, gdy najmujący raz upomniał lokatora o zapłatę zaległości czynszowych, a lokator uiściwszy częściową zaległość, w chwili wypowiedze-

nia znowu zalegał z 2 ratami. (O. S. N. z 24 stycznia 1928 r. Izby III. Rw. 1997/27).

Osoby fizyczne i prawne, które zajmowały mieszkanie na zasadzie kwaterunku, uważać należy po zgaśnięciu kwaterunku, w razie dalszego zajmowania mieszkania za najmobierców i stosuje się do nich ustawę o ochronie lokatorów. (O. S. N. z 20 września 1927 r. Izby III. Rw. 1485/27).

Umowa o czynsz najmu za lokal sklepowy zawarta przed wejściem w życie obecnej ustawy o ochronie lokatorów, z dnia 11 kwietnia 1924, obowiązuje strony po wejściu w życie ustawy o ile zawarta została na piśmie.

Roszczenie o zwrot odstępnego może być zarówno drogą skargi, jak i drogą zarzutu (np. na skargę właściciela o zapłatę czynszu) dochodzone tylko w ciągu sześciu miesięcy od zapłaty odstępnego. (O. S. N. z 9 listopada 1927 r. Izby III. Rw. 1632/27).

Autobusy miejskie.

Tym razem zgodnie z zapowiedzią rozpoczęły kursować autobusy 15 b. m Jednakowoż sprawa dochodowości jest z góry przesądzoną, bo wszystko zrobiono, ażeby autobusy nie miały powodzenia.

Przedewszystkiem 1 wóz na tak rozległej linji nie może mieć powodzenia. Przypuśćmy bowiem, że ktoś przyjdzie na przystanek przy ul. Szpitalnej we 2 minuty po wyruszeniu wozu, to jak długo musi on czekać, aż wóz dojedzie do mostu na Białe, wróci na Rzędzin i z powrotem na ulicę Szpitalną? Conajmniej ½ godziny! Czy w takich warunkach publiczność będzie korzystała z autobusów? Powinny być wobec tego na przystankach umieszczone tablice wskazujące dokładny czas odjazdu wozu w jedną i drugą stronę.

Publiczność do dziś dnia nie wie, gdzie są przystanki i któremi ulicami wozy jeżdżą. Przystanki powinny być oznaczone tablicami. Jednorazowe ogłoszenia plakatami nie wystarczy, gdyż ludzie oprócz pamiętania przystanków autobusowych, mają również ważne inne rzeczy do zapamiętania.

Architektonika Tarnowa.

Dzięki uprzejmości p. Inż. Studnickiego, dyrektora budownictwa, zobaczyłem zabytek architektoniczny Tarnowa, którego mimo, iż jestem Tarnowianinem nigdy dotąd nie widziałem.

Jest to uliczka, łącząca ulicę Żydowską z Wałową. Uliczka ta to wprost wycinek ze średniowiecza! Nie chce nam się wierzyć, że znajdujemy się w Tarnowie, ale w jakimś dobrze zachowanem miasteczku włoskiem. Zdaje nam się, że każdej chwili ukaże nam się stróż nocny z halabardą, lub jakiś młodzian po sznurowej drabinie złoży wizytę swej dulcynei.

Zniszczenie jednak panuje naogół, a szkoda tego przepięknego zaułka. Prócz tego trudno uwierzyć, że znajdujemy się zaledwie kilka kroków od t. zw. „miejskiego urzędu zdrowia" — takie tam panują stosunki higjeniczne;..... a jest to bądź co bądź przecznica pryncypalnej ulicy Wałowej. Czas najwyższy, ażeby Magistrat zajął się tym zabytkiem architektury — a w każdym razie zaprowadził tam europejskie stosunki.

Higjena dla bogaczy.

W cukierniach nakazano wszelkie ciastka przechowywać za gablotkami, tak, ażeby ich dotykać nie można było, w bufetach wszelkie przekąski również za gablotkami muszą być przechowywane. W wędliniarniach nakazano ściany wyłożyć kafelkami, wagi muszą być łatwo zmywalne, lady z blatami marmurowymi, posadzki kamionkowe...

A dla biedniejszej ludności sprzedaje się na rynku mięso na odkrytych brudnych straganach tak, że wszystek pył i śmiecie na mięsie tem osiadają. Chleb i bułki również sprzedaje się na straganach, na których pieczywo jest narażone jest na zanieczyszczenie zwłaszcza, że chleb sprzedaje się na wagę i kraje. Tu znów jakiś przekupień sprzedaje jako orzeźwiający napój sok z jabłek — podobno dla zmniejszenia kosztów fabrykacji.... ze zgniłych owoców. Czy kto skontrolował kiedy, co ten sok zawiera? A te „ciastka" i cukierki sprzedawane w dnie targowe na straganach?? No, ale nasze władze mają tyle innych ważniejszych spraw. Ktoby się tam takimi drobiazgami zajmował....?

Ciekawe jednak jak się na te sprawy zapatruje **sanitarna komisja ministerjalna**, która już podobno prace ukończyła!

Doskonałą ilustracją

poruszanej przez nas sprawy zrzucania węgla na ulicę było następujące zdarzenie: w piątek, 5 b. m. około godziny 4 po południu, w chwili, gdy nadjeżdżał wóz tramwajowy od strony kolei, zrzucono wóz węgli przed domem Nr. 8 przy ul. Krakowskiej. Tramwaj oczywiście stanął i skutkiem tej przeszkody nastąpiła blisko 20 minutowa przerwa w ruchu.

Na ekranie życia.

Jeszcze nie chcą ludziska uwierzyć, że zima już na dobre idzie.

Jeszcze frasobliwie spoglądają na niebo, czy stamtąd snop promieni nie lunie na ziemię i nie zagrzeje biedaków, co jeszcze nie mają imitacji selskinów i innych królików pod płaszczem. W domu katastrofa, bo żona po tysięczny już raz nazywa mężusia safandułą lub zwykłym durniem, bo pani adjunktowa ma futro z pizmaków a ona chociaż to niby radczyni, musi drugą zimę nosić płaszcz z jakimś tam kłakami zamiast futra. „Ależ złotko, przecież płaszcz kosztował 700 złociaków. Jeszcze nie wypłacony". „Jesteś idiota i koniec", kończy magnifika.

I tak zimno sporo kłopotów przysparza.

Była w Kasie Chorych posada lekarza do obsadzenia. Podał się lekarz znany, zdolny. Kiedy sprawa za długo trwała, pojechał do Krakowa, aby się wypytać. Nie dostaniecie posady zdradził znajomy, dobrze poinformowany — albowiem miarodajnym czynnikom w Tarnowie politycznie się nie podobacie. I tak teraz radzę każdemu lekarzowi, który chce się dostać do Kasy Chorych, żeby mniej medycynę a więcej politykę studjował. W systemie leczenia mu to i tak nic nie zaszkodzi, gdyż rycynus i jodynę każdy może zapisać.

Z kroniki ożywienia naszego „martwego miasta" trzeba zanotować, że dziadziu Skolimowski zlitował się nad biednymi kawalerami i mężami, który lubią poza domową kuchnią i urządził po europejsku śliczną salę, gdzie przy dobrej muzyce spożywają dary Boże po cenach umiarkowanych. A dziadzio chodzi i pyta się, czy po takiej wielkiej porcji zrazów nelsońskich za 1·50 nie pękniesz przypadkiem. Muzyka przygrywa najnowsze szlagiery, a Stasio począc się roznosi poł porcje.

Jesteśmy uproszeni przez prześwietny Magistrat, aby P. T. publiczności zakomunikować, że już kursują autobusy do Białej. Kto chce się kąpać, może za cenę 20 groszy tam się dostać. Jednak czy znajdzie się dużo amatorów na te zimowe kąpiele?

Pozatem postanowił magistrat wyznaczyć doroczną nagrodę w kwocie 2.000 złotych za najlepszą powieść lub nowelę napisaną przez Tarnowiaka. Powieść ta ma opisywać sławne czyny jednego z ojców miasta. Kandydatów zgłosiło się dwóch. Jeden kapelusznik a drugi blacharz. Aby nagrodę otrzymać napewno, połączyli się razem i napisali powieść fantastyczną »Im Hexenkessel des Kahals«

P. P. W. Kto wie co to jest. Nikt nie zgadnie — otóż wytłomacz: P. P. W. to Palestyńskie Przysposobienie Wojskowe z siedzibą w Tarnowie, inaczej szomry.

Ćwiczenia odbywają się następująco. Przodownik gwizda i tłomaczy: »Jest zgromadzenie przeciwników«. Szomry klinują się w pośrodku zgromadzenia uzbrojeni w pałki i na dany znak rozbiją głowy zebranym. Gwizd i młodzież ćwicząca eksperymentuje. Ćwiczą się w takich gimnastykach cały dzień, aby w czasie wyborów być przygotowanymi. Po wyborach kadry te jednak nie pojadą do Palestyny, tylko zostaną na »Straży honoru żydowskiej ulicy«.

Kronika.

DNIA 13.X 1928. o godz. 3 rano zaalarmowano tut. straż pożarną że w warstacie krawieckim należącym do Litmana Kanengiessera w Tarnowie przy pl. Pod Dębem powstał pożar. Przybyła na miejsce straż pożarna i ogień został w ciągu godziny zlokalizowany. Stwierdzonem zostało iż ogień powstał z powodu wadliwej budowy pieca.— Większej szkody wskutek ognia nie było, opaliła się jedynie ściana i sufit.

DNIA 14.X 1928 aresztowano niejakiego Natana Neumanna pochodzącego z Królówki koło Bochni, który przed kilkoma miesiącami zbiegł z sali rozpraw i ukrywał się w Warszawie.

DNIA 14.X 1928 pomiędzy godz. 23-24 tą został podłożony ogień w sposób zbrodniczy w stodole Stanisława Rzeźnickiego naczelnika gminy w Tarnowcu koło Tarnowa, skutkiem czego spaliła się stodoła napełniona zbożem i narzędzie rolnicze. Szkody wynoszą około 8.000 złotych.

Jako podejrzanych o podpalenie zatrzymała policja braci: Kazimierza i Michała Jasiaków, oraz Jana Krasa, wszyscy z Tarnowca, którzy krytycznego dnia byli na zabawie urządzonej przez wymienionego naczelnika gminy, z okazji odejścia syna jego do wojska. Na zabawie wszczęli bójkę skutkiem czego zostali z niej wyproszeni, tem bardziej, iż na tej zabawie znaleźli się jako goście nie proszeni. Mając złość do właściciela domu, najpierw uszkodzili parkan a następnie wzniecili pożar.

Wnoszenie próśb bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Do M. S. Wojs. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb dotyczących odroczeń służby wojsk. przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku sł. wojsk. z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Fr. Legji Cudzoziemskiej i tp.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami, nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia M. S. Wojsk. i M. S. Wojskowych zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych próśb, a nawet i interwencję osobistą związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do M. S. W.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P.K.U

Obowiązkiem P.K.U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje P K.U. skierowanie do władz przełożonych do decyzji.

Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb dotyczących odroczeń sł. wojskowej (jedynie żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I-szej instancji.

Starosta powiatowy: *Marossanyi*

Komitet obchodu 10-ciolecia niepodległości Polski.

We środę dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, zwołane przez p. starostę Marossanyego, na którem obradowano jak uczcić wielką rocznicę dziesięciolecia odzyskania niepodległości Polskiej. Komitet obywatelski, w skład którego wchodzą wszystkie warstwy społeczeństwa, obradował nad programem uroczystości, poczem wybrano komitet ścisły podzielony na sekcje.

Bliższe szczegóły w tym posiedzeniu podamy w następnym numerze.

Nadesłane.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów na imię Franciszka Drwala ur. w 1902 r. w Krzyżu.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.

10 **10**

ROBOTNICY !

Kuszą się socjaliści o wasze głosy, aby utrzymać nadal w swem władztwie Kasę chorych. Głoszą i piszą o nas niestworzone rzeczy, wylewają kubły jadu i oszczerstw, by tylko nas robotników niesocjalistów, zohydzić w waszych oczach.

Nie mówią Wam jednak nic o tem, że uczciwsi socjaliści porzucają teraz gromadnie z niekłamanym wstrętem szeregi P. P. S., *że nie mogąc pogodzić się z demagogami w partji — tworzą odrębną organizację.*

My robotnicy z „dziesiątki" wyrażamy cześć i uznanie tym wszystkim socjalistom robotnikom, którzy porzucili wstrętne gniazdo demagogji i opowiedzieli się za tow. Moraczewskim i tow. posłem Jaworowskim. Wierzymy że stojąc na gruncie współpracy z Rządem nieugięcie i wytrwale będą bronili spraw robotniczych.

Poniewaz w tarnowskiej partji P. P. S. nie ma ludzi odważnych, nie ma takich, którzyby powiedzieli głośno i publicznie „towarzysze! w partji źle się dzieje" przeto my postanowiliśmy zwrócić waszą uwagę na ten nieznośny stan rzeczy. Odkąd to p. Adam Ciołkosz dawny „Harcerz polski" stał się takim socjalistą międzynarodowcem? Chyba od czasu, gdy go żydzi „Bundowcy" swoimi głosami dorobili posłem!

Przed utworzeniem osobnej listy Nr. 10, zwracaliśmy się do przywódców tutejszej P. P. S., aby iść wspólnie do wyborów, niestety nasza dobra chęć nie znalazła zrozumienia w oczach tych przywódców, którzy kurczowo trzymają się steru i władzy w partji. To też obaj Ciołkosze stoją na pierwszych miejscach na liście. Czy między Wami niema robotnika godnego stać na czele listy robotniczej?

W piątek t. j. 26 będziemy głosowali do Pow. Rady Kasy Chorych. Waszą listę robotniczą prowadzi pan poseł A. Ciołkosz, który pobiera miesięcznie ponad 1000 złotych, nas zaś prowadzi łopaciarz Chmura, który pobiera miesięcznie (gdy jest robota) ponad 100 zł. My nie chcemy zdobyć całej kasy, ani pół, ani ćwierć, my chcemy tylko zaglądnąć do ksiąg kasowych! **My chcemy żeby człowiek bez względu na przekonanie i wyznanie wiedział każdego roku, jak się gospodarzy jego pieniądzem. Dopomóżcie nam przeto i głosujcie solidarnie na listę robotniczą Nr. 10,** *na której kandyduje obok robotnika polskiego i robotnik z P. P. S. zwolennik tow. Moraczewskiego!*

Niech żyje lista robotnicza Nr. 10.

Robotniczy Komitet wyborczy
Zjednoczenia Polskiego listy Nr. 10

Robotnicy od A—F głosują w Sokole I.
» G—K » za Katedrą.
» L—P » w Ojczyźnie
» R-S » w Radzie powiatowej.
» T—Z » w Ochronie XX. Misjonarzy.

Również robotnicy z „Rud", „Mieszczanki", młyna „Romana", „Konstancji", „Tarnowianki", browaru i magazynów tyt. głosują w Ochronce XX. Misjonarzy.

Nakładem Komitetu wyb. listy Nr. 10. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

10 **10**